Nr. 73. **Kraków, wtorek 17 grudnia 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu" wynosi:

w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50

Za granicą:

w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu"
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp" redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu" od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy

Już tylko krótki czas

dzieli nas od nadchodzącego nowego roku. Ten krótki przeciąg czasu jest najważniejszą chwilą dla agitacyi za rozszerzeniem prasy. Zwolenników chrześcijańsko-socyalnego ruchu i czytelników jego organu, jakim jest

„Postęp"

przybyło w bieżącym roku sporo. Ale to jeszcze wszystko mało — trzeba nam w tym krótkim czasie wytężyć wszystkie siły, by **„Postęp"** wprowadzono jako obowiązkowy organ do wszystkich katolickich stowarzyszeń, by znalazł się w domu każdego rękodzielnika, pod dachem polskiego robotnika, pod strzechą gospodarza, by był w restauracyach, kawiarniach, trafikach, sklepach i kolejach, by go nie brakło nigdzie. A wtedy ruch chrześcijańsko-socyalny w kraju zdobędzie siłę, z którą liczyć się będą musieli wszyscy:

Przeto do pracy!

Agitujmy za „Postępem": wszyscy Czytelnicy, Zwolennicy i Przyjaciele! zjednajmy mu do końca tego roku czytelników w dwójnasób!

Okazowe egzemplarze rozsyłamy bezpłatnie na żądanie wszędzie.

Wydawnictwo „Postępu".

Baczność Chrześcijanie!

Kupujcie u swoich!

Nadchodzi chwila uroczysta, wielka, która zmieniła całą fizyognomię świata starożytnego, chwila, której wspomnienie od dwóch tysięcy lat jest rok rocznie zawsze żywe i podniosłe, chwila, której zawdzięczamy, że nie jesteśmy zwierzętami, lecz ludźmi, stworzonymi na obraz i podobieństwo Boga — chwila naszego odrodzenia i naszego zbawienia.

Chrystus się narodził!

A kiedy myślimy o tym Wielkim, Św[illegible]tym a Ukrzyżowanym, który uczył nas bra[illegible]terstwa — czyż wtedy nie przychodzi nam na myśl, że najszczerzej i najgoręcej powinni kochać się ci, którzy wywiesiwszy na swoim sztandarze znamię jego męki — przez to samo zostali członkami jednej wielkiej familji, braćmi rodzonymi, którzy w każdej życia chwili powinni łączyć się, wspierać i bronić!

Cała ludzkość ma względem siebie obowiązki, ale bracia rodzeni mają chyba większe, niż inni, oni bowiem wyrośli z jednego pnia, ogrzewają się przy wspólnem ognisku, chwalą jednego Boga i zgodnie zmierzają do wspólnych celów.

Wszyscy nam braćmi, lecz chrześcijanie braćmi rodzonymi, przeto w tych dniach, które nas dzielą od dni świątecznych, myślcie przedewszystkiem o nich, odwiedzajcie ich i wspierajcie.

Kupujcie u chrześcijan!

Żyd, handlując, rozmaitemi chodzi drogami, jemu łatwo o zysk i mienie. Przeciwnie chrześcijanin, zwłaszcza w naszem społeczeństwie, które przez długie wieki spoglądało na kupca z góry, musi o każdy grosz ciężki bój toczyć, bo walczy nietylko z niesumiennem współzawodnictwem żydów, lecz także z obojętnością swoich współbraci.

Kupujcie u chrześcijan!

Z temi słowami zwracamy się przedewszystkiem do Was, Polki, bo w tej sprawie na was nasze oczy zwrócone — wyście kapłankami domowego ogniska. Wy kierujecie domowem gospodarstwem, od waszych wyroków w tej sprawie nie ma odwołania.

Kupujcie u chrześcijan! wspierajcie swoich braci, unikajcie tych, którzy zgubę wam niosą, a Ojczyzna wdzięczną wam będzie!

Chrześcijanki-Polki, kupujcie u chrześcijan!

W sprawie ubezpieczenia klas pracujących.

Czasy obecne zmieniają warunki życia gruntownie. Coraz większa liczba ludzi z pracy rąk żyjąca niema zapewnionego jutra. Robotnik, drobny przemysłowiec i mały rolnik nie mają zabezpieczonego bytu, a ta niepewność wywołuje niezadowolenie, które pomnaża szeregi socyalnej demokracyi. W Niemczech już w r. 1881 rząd dla usunięcia tego społecznego niedomagania przedłożył cały szereg ustaw socyalnych, mających dać robotnikowi zabezpieczenie nie tylko w czasie choroby i nieszczęśliwego wypadku, ale i na czas niezdolności do pracy, jak i na starość. Tego samego ubezpieczenia domagał się równocześnie i drobny przemysł, ale mu go nie dano.

W Austryi również wprowadzono ubezpieczenie na czas choroby i nieszczęśliwego wypadku, niema jednak ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, są dopiero rządowe projekty przedłożone parlamentowi. Ubezpieczenie to obciąży budżet państwowy około 60-ciu milionami koron.

Rząd jednak chce zabezpieczyć tylko samych robotników przemysłowych, a pomija całkowicie drobnych przemysłowców i małych rolników, popełniając tym sposobem niesprawiedliwość; wszak rząd powinien fundusze państwowe, składane przez wszystkich obywateli obracać na korzyść całej klasy robotniczej, do której należą i drobni rolnicy i rzemieślnicy.

Projekt tedy rządowy, przedłożony parlamentowi przez dra Körbera w r. 1904, jest niedostatecznym i powinien być uzupełniony na korzyść [illegible] tych dwóch klas pracujących. Niedawno to[illegible] się obrady nad tą sprawą w ministerstwie [illegible] Wydział Rady pracy zebrany, domagał [illegible] rozszerzenia tego ubezpieczenia, któ[illegible]rząd przyjąć nie chce ze względów oszczę[illegible]wych. Przedewszystkiem domagano się ubezpieczenia robotników rolnych, lasowych, jakoteż pracujących w przemyśle domowym, przez co wzrosłaby liczba ubezpieczonych z 5 na 6 milionów, a roczny wydatek państwa, które ma na każdego ubezpieczonego dopłacać 90 koron rocznie, podniósłby się z 41 na 59 milionów kor. O ile zaś wzrosłaby liczba ubezpieczonych i kwota rocznego dodatku państwowego, gdyby ubezpieczenie rozszerzono na drobny przemysł i mniejszych rolników, jak tego żądać winni nasi posłowie w parlamencie, nad tem Rada ministeryalna się nie zastanawiała.

Z pośród wielu zagadnień, które rozwiązywać przyjdzie przy wprowadzeniu tej ustawy, projekt rządowy chce wprowadzić jeszcze tę zasadę, iżby robotnicy płacili połowę wkładek, a nie 2/3 jak to jest w kasach chorych, połowę zaś płacić mieliby pracodawcy, żąda zarazem projekt rządowy uszczuplenia głosów robotniczych w zarządach kas również do połowy, nie jak jest dotąd, że robotnicy mają $^2/_3$ głosów. Socyalna demokracya natomiast nie chce zgodzić się na to, gdyż nie chce utracić wpływu dotychczasowego na zarządy kas chorych i inne ubezpieczenia robotnicze. Rząd natomiast dąży do usunięcia tego szkodliwego wpływu, o jaki dobijają się przy wyborach do kas robotniczych różne stronnictwa polityczne, a zwłaszcza socyalna demokracya.

Wszystkie klasy pracujące czekają niecierpliwie na ową chwilę, rychło parlament przystąpi do obrad nad ową ustawą, która ma przynieść ulgę milionom i usunąć widmo grożącej nędzy głodowej od tych wszystkich, którzy pracą rąk dorabiając się kawałka chleba, są na starość lub w razie kalectwa pozbawieni wszelkiego zabezpieczenia.

Z Krainy ucisku i bezprawia.

Poznań.

Ojczyzna nasza rozdartą została na trzy części. Ci, którzy to uczynili, sądzili, że wystarczy pociągnąć granice, wystarczy odebrać krajowi wolność i niepodległość, aby naród upadł, i zginął. Sto lat minęło — sto lat niewola, ucisku i straszliwych prześladowań — a naród polski żyje! i dodajmy, że się rozrasta i potężnieje a to ku złości drapieżnych sąsiadów, którzy już z tryumfem ogłosili światu, że Polska w grobie. Niewola nie przygasiła miłości Ojczyzny w sercach polskich, kordony graniczne rozdzierają kraj, ale nie rozdarły łączności pomiędzy rodakami w trzech zaborach. I dziś czujemy się tak samo jednym narodem, jak to było za Piastów, Jagiellonów lub Kościuszki, czujemy się braćmi, dziećmi jednej wielkiej nieszczęśliwej Ojczyzny. I zarówno prześladowania jak i radości, które przechodzimy w poszczególnych zaborach, odczuwamy wszyscy jako Polacy — odczuwa cała Polska.

My tu pod Prusakiem interesujemy się sprawami z pod Austryaka i Moskala, a rodacy z tamtych zaborów interesują się naszemi.

Tak też być powinno.

Wychodząc z tego założenia, przypuszczam, że szanowni czytelnicy „Postępu" radzi będą, od czasu do czasu usłyszeć też coś o swoich braciach z pod Prusaka, o naszej doli i niedoli, tem więcej, że dziś oczy całej Polski zwrócone są na zabór pruski, gdzie rozgrywa się straszna walka na śmierć i życie z najezdnicem germańskiem plemieniem. Nie, to Prusak uważa za zbrodnię, że Polacy kochają swój język ojczysty i pragną pozostać Polakami. „Siła przed prawem!" głosi rząd, a za tem hasłem idzie tłuszcza hakatystycznych Niemców z piekielnym wrzaskiem: Ausrotten! wytępić!

Nie pomogły dotychczasowe środki prześladowcze, ani walka kulturna, ani wypędzenie dziesiątek tysięcy Polaków, ani 450 milionów marek wydanych dla kolonizacyi na wykupienie polskiej ziemi, ani prawo osadnicze, nie pozwalające biednemu robotnikowi polskiemu pobudować domu na zakupionym kawałku ziemi, ani wyrugowanie języka polskiego ze szkoły i urzędów, ani wojna z dziećmi polskiemi o wykład religii w ojczystym języku, ani niezliczone kary pieniężne, nakładane na rodziców, redaktorów, kapłanów, którzy stawają w obronie zasad Kościoła i w obronie języka ojczystego, — ani tyle środków prześladowczych, któremi darzy nas niemal codziennie nader hojny pod tym względem rząd pruski niewystarczyły, by nas wytępić.

Mimo tyle ustaw wyjątkowych i prześladowań nie osiągnięto zamierzonego celu, — przeciwnie poczucie narodowe u nas wzrasta, czego dowodem Górny Śląsk, który w ostatnich wyborach do parlamentu wybrał 4 posłów narodowo-polskich. Ale rząd pruski, pragnący złamać i zgnieść nas za każdą cenę, knuje tymczasem nowe ustawy wyjątkowe. I oto w sejmie pruskim przedłożył wiadomy projekt prawa, wedle którego ziemie mają nam być żywcem wydarte. Z wielkiem też oburzeniem i zgrozą, nietylko Polska, ale cała Europa potępia te najnowsze kwiatki niemieckiej kultury.

Z radością przyjęliśmy wiadomość o proteście Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim i o zebraniach protestujących we Lwowie, Krakowie i innych miastach galicyjskich, które hakatów pruskich we wściekłość wprawiają. Protesty te, ani głosy prasy europejskiej nie przywodzą ich jednak do upamiętania — zaciekłość przeciw wszystkiemu co polskie odbiera im rozum... Lecz Bóg łaskaw...

Przeświadczenie, że za nami cała Polska stoi, dodaje nam otuchy w ciężkich dniach doświadczeń, krzepiąc nas do walki z okrutnem, krzyżackiem plemieniem, gotującem nam śmierć i zagładę. Nie obawiamy się pruskiej potęgi, bo po naszej stronie sprawiedliwość! Do ostatniego tchu bronić będziemy naszych skarbów narodowych — przekonani, że nasza sprawa zwycięży, bo nie Prusy rządzą światem i narodami — ale Bóg! *Grab.*

Kto zapłaci prenumeratę „Postępu" za rok 1908, ten otrzyma „Postęp" do końca grudnia bezpłatnie.

Bojkot Niemców.

Warszawa.

Akcyę wymierzoną przez społeczeństwo polskie przeciw przemysłowi niemieckiemu, zaczynają ułatwiać zagraniczni konkurenci tegoż przemysłu. Bawi obecnie w Królestwie Polskim zgoła niebywała liczba agentów firm angielskich, francuskich i wiedeńskich. Przemysłowcy w branży materyałów piśmiennych informują nas, iż najłatwiej będzie im zerwać stosunki i to niezwłocznie z fabrykantami stalówek i ołówków, które to artykuły są wyrabiane w kraju. Wobec udoskonalenia introligatorstwa swojskiego, zapotrzebowania z Niemiec tracą racyę bytu. Upadną i pocztówki niemieckie, zamiast których już są sprowadzane z Francyi, Austryi i Szwecyi. Wiedeń, niezmiernie zainteresowany bojkotem, nadesłał ajentów z kolekcyami prób materyałów różnych.

Inaczej w samej Warszawie. Dziesiątki firm żydowskich w Warszawie istnieje prawie wyłącznie ze stosunków handlowych z Niemcami, od nich otrzymujemy towary specyalne, obliczone najgłówniej na rozpowszechniane na prowincyi.

W sferach żydowskich kupców sprawa bojkotu od kilku dni znajduje się na porządku dziennym. Kupcy żydowscy mianowicie obawiają się, aby w miarę uświadamiania odbiorców na prowincyi, oni sami nie narazili się na bojkot ze strony klienteli z miasteczek i osad. Tymczasem napływ towarów niemieckich do składów żydowskich trwa nieprzerwanie i na razie niema mowy o zawieszeniu stosunków z Niemcami, ze strony żydów.

* * *

W Warszawie wystąpiła prawie cała prasa z wnioskami bojkotowania produkcyi pruskiej. Tak np. w „Kuryerze Warszawskim“ — czytamy:

„Już czas najwyższy, aby naszą partyzantkę zamienić w potężną o r g a n i z a c y ę b o j o w ą. Trzeba się nareszcie zoryentować szczegółowo w sytuacyi i obliczyć wszystkie szanse projektowanego bojkotu. Trzeba powołać do życia jakąś centralną instytucyę, któraby wyjaśniła nareszcie dokładnie, w jakich granicach wyparcie towarów niemieckich z Królestwa i Galicyi jest wykonalne, oraz wskazała drogi właściwe do przeprowadzenia tego, co dzisiaj jeszcze nie jest możliwe. Czas skończyć z ogólnikami i zabrać się do roboty praktycznej, a zdaje nam się, że działalność taką zapoczątkować powinien kongres przemysłowo-kupiecki, w którym uczestniczyć będzie cały przemysł i cały handel polski“.

Oczekujemy kongresu i egzekutywy.

— m —

Konferencya w sprawie emigracyi.

W ministerstwie handlu zebrała się wczoraj pod przewodnictwem ministra handlu k o n f e r e n c y a w s p r a w i e p o w r o t u e m i g r a n t ó w z A m e r y k i. Jako zastępca galicyjskiego Wydziału krajowego zjawił się dr. Pazdro. Radca sekcyjny Gasteiger referował o powrotnym prądzie robotników z Ameryki i poddał pod dyskusyę, „czy nie byłoby zalecenia godnem wydanie specyalnych zarządzeń, aby powracających robotników użyć na krajowym targu pracy“.

Radca ministeryalny Kaitenbrun na podstawie wiadomości, nadeszłych do ministerstwa spraw wewnętrznych, dał dokładny obraz o powodach, rozmiarach i prawdopodobieństwach ukształtowania się powrotnej emigracyi z Ameryki.

Dr Führer przedstawił działalność śląskiego stow. dla pośrednictwa pracy w Boguminie, jako najważniejszej stacyi, gdzie się kieruje powrotna fala emigracyi i podał zebrane przez to stowarzyszenie daty stosunków emigrantów.

Dr Pazdro zaś omawiał stosunki galic. emigrantów i wystąpił za tem, aby w Boguminie, Oświęcimie i Szczakowej utworzyć większe stacye pośrednictwa pracy przy państw. subwencyi, któreby pouczały emigrantów o stosunkach pracy. Utworzenie stacyi pośrednictwa w Hamburgu i Bremie nie uważa za konieczne.

W dalszej dyskusyi szef sekcyi Mataja, wśród ogólnego potakiwania zebranych stwierdził, że aby już być przygotowanym na wszelką ewentualność, ze wszystkich stron przychylano się do najszybszego utworzenia odpowiednich ekspozytur pośrednictwa pracy w głównych austryackich stacyach, przez które wraca fala emigrantów. Rozpoczną się pertraktacye z przemysłowemi organizacyami w celu wynalezienia wolnych miejsc pracy.

Ubodzy m. Krakowa.

Kwestya ubogich wchodziła nieraz na porządek dzienny, wiek o niej mówiono, wiele pisano, ale dotąd nic nie zrobiono. Żebractwo kwitnie w całej pełni: na ulicach, przy kościołach, po domach, sklepach, wszędzie żebraków spotkasz. Nikt nie kontroluje, czy oni mogą i chcą pracować, czy nie, czy są prawdziwie ubogimi (tj. do pracy niezdolnymi), ale kto może, wsparcie daje. Jeden daje jawnie, drugi po cichu, jeden z litości, drugi dla pozbycia się natręta. Dają osoby prywatne, dają instytucye jak: Arcybractwo miłosierdzia, magistrat, kościoły, klasztory, Towarzystwo św. Wincentego i inne. Nie przesadzimy, twierdząc, że w Krakowie do żebrackich kieszeni wpływa rocznie co najmniej 200 tysięcy koron!

Według tego sądziłby ktoś i tak się powszechnie sądzi, że w Krakowie nędza jest wielka i miłosierdzie wielkie. Tymczasem mylą się ci, co tak sądzą. Wiadomo, że żebractwo nie jest dowodem nędzy. Zapewne, że ona w Krakowie jest, ale właściwie nędza jest w ukryciu: tam cierpi i tam ginie, a ci, co żebractwo wspierają, z w y k l e o n i e j n i e w i e d z ą. Powtóre, rzekome miłosierdzie nie jest dowodem prawdziwie odczutej nędzy. Jedno i drugie jest natomiast dowodem naszego n i e d o ł ę s t w a. W Krakowie kwestya ubogich da się rozwiązać. Dała się rozwiązać w innych krajach, w innych miastach, dałaby się i u nas.

Nikt rozumny nie może też utrzymywać, że dawanie datków żebrzącym na ślepo jest rzeczywistem miłosierdziem. Jest to chyba tylko d e m o r a l i z a c y a. Wszak wiadomo, że żebracy, to najczęściej oszuści, pijacy, leniwcy. Na podstawie obserwacyi śmiemy twierdzić, że połowa wyżebranych pieniędzy idzie do żydowskich szynków i na loteryę.

Wspieranie ubogich bez kontroli jest pomnażaniem żebractwa w nieskończoność. Dobrem ono mogło być przed wiekami, dziś jest współdziałaniem w złem. Zatem najwyższy już czas, żeby miasto przystąpiło do załatwienia tej sprawy.

Przedewszystkiem należy absolutnie zabronić żebrania i dawania wsparć na ulicy i w tych domach, których właściciele zobowiążą się płacić wyznaczone im datki na fundusz ubogich. Następnie żebrzących należy poddać kontroli. Zupełnie niezdolnych do pracy trzeba umieścić w domu ubogich i dać im zaopatrzenie, a ze wspomnianych datków łatwo będzie można to uczynić. Żebraków nieprzynależnych do gminy miasta nie powinno się cierpieć, gnieżdżą się oni w Krakowie, bo wiedzą, że tu żebractwo popłaca.

Sądzimy, że i te fundusze, które się dziś rozdaje na ślepo, wystarczą na utrzymanie niezdolnych do pracy.

Wszelkie rozdawnictwa wsparć w ten sposób, w jaki się to praktykuje obecnie, są tylko marnowaniem grosza, powiększaniem żebractwa i nędzy, a w dodatku demoralizowaniem ludzi.

Gdyby Zarząd miasta okazał w załatwieniu tej piekącej sprawy cokolwiek energii i woli, wyświadczyłby wielką przysługę społeczeństwu, gdyż usunąłby wielkie zło społeczne.

Poświęcenie Izby rękodziel. w Krakowie.

Dokonało się to, czego od dłuższego czasu tak gorąco pragnęły sfery rękodzielnicze w kraju naszym. Izba rękodzielnicza, której zadaniem jest strzedz interesów rękodzielnictwa polskiego i patronować jego sprawom — już istnieje.

Obecnie spocząć ma na niej tylko błogosławieństwo Boże — i w tym celu odbyło się uroczyste poświęcenie Izby... Wczoraj właśnie o godzinie 9 rano stawiły się w kościele N. P. Maryi wszystkie cechy krakowskie ze sztandarami. Byli również

Artur Grottger.

w 40-stą rocznicę śmierci.

Obecnie upływa lat 40 od śmierci najświetniejszego malarza i rysownika-poety polskiego — Artura Grottgera.

40 lat mija, odkąd ten młody, a tak słabo przez współczesnych sobie w Polsce oceniony artysta, z nadmiernej pracy, ze smutku, z tęsknoty a przedewszystkiem z nędzy, zakończył swe „górne a chmurne“ życie daleko od swoich, na obcej, choć gościnnej ziemi.

* * *

Artur Grottger urodził się 11-go listopada 1837 r. w Otyniowicach, w Galicyi wschodniej.

Od ojca, do którego był bardzo przywiązany, uczył się pierwszych zasad rysunków, z domu rodzicielskiego też, przepojony duchem poezyi romantycznej, wyniósł wielkie ukochanie sztuki i piękna.

W 15-tym roku życia udał się do Krakowa, gdzie obok nauk technicznych, oddawał się rysunkom w szkole sztuk pięknych pod kierunkiem Stattlera.

W następnym roku (1852) wyjechał do Wiednia, zapisał się do Akademii i tu kształcił się dalej pod przewodnictwem Rulena, zarabiając przytem na życie ołówkiem, kredą i pędzlem.

Mnóstwo szkiców i rzeczy skończonych z tego czasu znajduje się po zbiorach prywatnych; najwięcej ich posiada ówczesna narzeczona artysty, pani Młodnicka i córka jej, p. Wolska. Wiele zaś pomieszczone wraz z późniejszym dorobkiem artysty na wystawie lwowskiej w r. 1894.

W r. 1860 porzuca Grottger zupełnie pędzel, a zaczyna tylko wyłącznie rysować. Z tego czasu pochodzą wspaniałe cykle obrazów: „Polonia“ i „Lituania„“, które wraz z późniejszą „Wojną“ tworzą jakby trylogię.

Bawiąc głównie za granicą, wstępuje od czasu do czasu do kraju na krótko, jakby tylko dla zaczerpnięcia nowych sił do pracy na nieswojej ziemi. Podczas jednego pobytu we Lwowie w r. 1866 poznaje piękną 16-letnią panienkę, Wa[illegible] Monné i zaręcza się. Od tej chwili poczyna [illegible]rzyć nad zdobyciem warunków, by módz [illegible] najprędzej połączyć z umiłowaną węz[illegible] żeńskim.

Ponieważ w kraju nie mógł się spod[illegible] wywalczenia sobie odpowiedniego bytu, [illegible] Grottger do Francyi z myślą wystawienia i sprzedania w Paryżu, zrodzonego już w duszy dzieła pt. „Wojna“.

Zamiar swój uskutecznia czemprędzej, i w Paryżu rozpoczyna gorączkową pracę około nowego cyklu. Pracuje nad siły wśród zimna i głodu, w nędznem mieszkaniu, po kilkanaście godzin dziennie.

Gdy w maju w roku 1867 wystawę paryską otwarto, „Wojna“ odrazu zrobiła wielkie wrażenie; wychwalano artystę i dzieło, ale nabywca się nie znalazł. Dopiero w kilka miesięcy później, w pierwszych dniach listopada, zakupił „Wojnę“ za cenę 3.000 franków cesarz Franciszek Józef I.

Przyszło więc wyzwolenie z nędzy, ale zbrakło teraz w piersi młodego artysty sił do dalszego życia. Ze zbiedzonego ciała wyrywał się duch w zaziemskie światy — rwał się z tej „doliny łez“, sam łzami i smutkiem przesiąkły.

Od kilku już miesięcy trwająca choroba piersiowa powaliła Grottgera na łoże boleści, z którego powstać już nie miał. Wyjechał na południe — wreszcie dnia 13-go grudnia 1867 r. nad ranem zamknął powieki na zawsze. Po ciężkiem, smutnem życiu przyszła śmierć lekka, bezbolesna, gdyż chory we śnie ostatnie oddał tchnienie.

Po sześciu miesiącach, głównie za sprawą narzeczonej artysty, przewieziono zwłoki jego do kraju i pochowano na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

* * *

Spuścizna Grottgera jest wielka i bogata. Oprócz mnóstwa szkiców, obrazów, kredą i far[illegible]ami robionych, zostawił nam wspaniałe cykle [illegible]zów, traktujące sprawy nietylko wyłącznie [illegible], ale ogólno-ludzkie idee. Są to powyżej wy[illegible]mione „Polonia“, „Lituania“ i „Wojna“, osta[illegible]nie, najwspanialsze dzieło artysty. Pozatem mamy jeszcze cykl czwarty, który nosi tytuł „Warszawa“.

Lecz... zapóźno poznało społeczeństwo nasze, kim był Grottger; gdyby go umiało ocenić wcześniej, nie byłby może talent ów wielki zagasł tak wcześnie!

Dziś wiemy, że Grottger wyniósł imię polskie przed oczyma narodów o wysokiej kulturze n a w y ż y n y d o t y c h c z a s n i e b y w a ł e. Było powszechne mniemanie u cudzoziemców, że Słowianin malarzem być nie potrafi, że li tylko słowo jest jego dziedziną, w której wykazać zdoła...

Pierwszy Grottger przekonał świat, że tak nie jest, że Słowianin, w szczególności Polak, potrafi i na polu sztuk plastycznych być geniuszem tworzyć rzeczy nieśmiertelne, jak to udowodnili w następnych lat dziesiątkach inni nasi wielcy artyści.

Sława Ci więc i cześć Duchu wielki i smutny, za to wszystko, coś Ojczyźnie swej uczynił. Ona cię poznać nie umiała, a tyś się tylko do niej rwał z obczyzny i ją przedewszystkiem opiewał w obrazach swych! Czuwaj nad nią w wieczności i zsyłaj promienie ciepła i światła, bo smutno dziś w naszej ojczystej „dolinie łez“.

El. K.

obecni pp. namiestnik hr. Potocki i marszałek kraju hr. Badeni.

Solenną mszę św. odprawił ks. Filar, przyczem chór pod kierownictwem p. Niepielskiego odśpiewał mszę kompozycyi Dierixa.

Po odprawieniu nabożeństwa udały się cechy w pochodzie ul. Mikołajską i Kolejową do gmachu na Kotłowem. Tu ustawiono się przed gmachem przystrojonym zielenią i flagami — w szpaler i czekano na przybycie pp. Namiestnika, Marszałka krajowego i Prezydenta miasta. Niebawem gdy nadeszli, z piersi zgromadzonych, podniósł się na ich cześć okrzyk powitania.

W sali głównej Izby rękodzielniczej na Kotłowem zebrali się następnie wszyscy i tu odbyło się poświęcenie lokalu, dokonane przez ks. dra Rychlaka proboszcza parafii św. Mikołaja. W podniosłej mowie, którą ks. R. wypowiedział do zgromadzonych zawarte było życzenie: „by pokój i zgoda zapanowały w tej Izbie rękodzielniczej“.

Następnie prezes Izby p. Kosobucki dziękował pp. Namiestnikowi, Marszałkowi i Prezydentowi za ich życzliwość, jaką okazali dla tworzącej się Izby rękodzielniczej i wyraził nadzieję, że również obecnie jej istniejącej już tej Izbie nadal poparcia swego nie odmówią.

Poczem zabrali głos i w ciepłych przemawiali słowach pp. namiestnik, marszałek i prezydent. Również przemawiał prezes krak. Izby handlowej. O godz. 1 odbyło się w sali Starego Teatru przyjęcie, w którem uczestniczyło przeszło 200 osób.

Zdrowie duchowieństwa i obecnych dygnitarzy wzniósł p. prezes Kosobucki, poczem dał odpowiedź w ciepłych, serdecznych słowach ks. dr Rychlak. Imieniem własnem i Marszałka kraj. odpowiedział również p. Namiestnik — poczem przemówił w duchu popierania rękodzielnictwa krajowego poseł p. Zieleniewski.

Uroczystość cała bardzo podniosłe uczyniła na zebranych wrażenie i dodatnio zapisała się w ich pamięci, a Izbie rękodzielniczej przyniosła pełną otuchę do pracy, jaka ją czeka. *r*

Tragiczny zgon wodza Macedończyków.

Onegdaj popełniono morderstwo na przywódcy rewolucyonistów macedońkich Borysie Sarafowie i na jego przyjacielu profesorze Garwanowie, prezydencie wewnętrznej organizacyi macedońskiej.

Sarafow i jego zwolennicy pracowali w ostatnich czasach nad zorganizowaniem nowego ruchu w Macedonii. Przeciwko Sarafowi występowała wrogo silna frakcya z niejakim Pandańskim na czele.

Morderca Sarafowa, Panica, należał do frakcyi Pandańskiego, z którym się jednak w ostatnich czasach poróżnił i zaczął się porozumiewać z Sarafowem. Onegdaj Sarafow dał Panicy 3000 franków z żądaniem, aby Panica podjął przedwstępne kroki celem zorganizowania nowego ruchu powstańczego w Macedonii. Wieczorem zaprosił Sarafow Panicę do siebie na kolacyę. Około północy Panica nagle powstał i dwoma strzałami rewolwerowemi zabił Sarafowa i bawiącego u niego Garwanowa.

Borys Sarafow, znany przywódca ruchu macedońskiego „niekoronowany król macedonii“, urodził się w roku 1873 w dystrykcie Newrokop. Ojciec jego, który był nauczycielem, i dziad brali udział w ruchu politycznym i często wędrowali do więzienia, a wtedy matka Borysa musiała starać się o utrzymanie rodziny. Borys Sarafow ukończył szkołę ludową w Serres, gdzie ojciec jego był nauczycielem, a do szkoły średniej uczęszczał w Salonice od roku 1881. Gdy w r. 1885 dziada i ojca jego wtrącono w Salonice do więzienia, Borys zaczął rozmyślać o zemście. W r. 1889 przekradł się do Zofii i tam wstąpił do szkoły kadeckiej, którą w r. 1892 opuścił, jako kadet. Na arenie politycznej wystąpił po raz pierwszy w roku 1894. Rozpoczął organizować oddziały ochotników i w roku 1895 wziął bitny udział w powstaniu macedońskiem. W r. 1899 został powołany do naczelnego komitetu powstańczego i rozwinął gorączkową działalność, która mu zjednała ogromną popularność i decydujący wpływ. Towarzysze z zazdrości oczernili go, jakoby sprzeniewierzył pieniądze publiczne, ale Sarafow oczyścił się z zarzutów, a tłum zaniósł go na rękach do mieszkania. Ale na kongresie Macedończyków przeciwnik jego, generał Conczew, miał większość i wtedy Sarafow udał się za granicę, skąd atoli rychle wrócił. Mimo, że Turcy ogłosili na głowę jego nagrodę w sumie 35.000 koron, Sarafow jeździł bez obawy po całej Turcyi, nie zważając na niebezpieczeństwo. Lud nazywał go „królem Borysem“. Przez śmierć Sarafowa sprawa macedońska poniosła wielką stratę.

Zamordowany również Garwanow, były nauczyciel gimnazyajny, był wybitnym dowódcą oddziału bułgarskiego w Macedonii.

PRUSAKOWI.

Bóg cię odszedł, prusaku zawzięty, coś przedsięwziął nie rozumiesz sam...
Tobie zda się, że burzysz na szczęty starej Polski narodowy chram.
Że się miecz twój na Polskę gotowi, że dla Polski ten śmiertelny strój. —
A tyś stanął — przeciw Chrystusowi! Ty — Chrystusa wyzwałeś na bój!
Chcesz-że zdeptać, pyszałku oślepły, boski Mistrza z Nazaretu siew?
Chcesz, by z ran tych, co dawno zakrzepły, na twarz tobie rzuciła się krew?
Chcesz, by Prawdę, Sprawiedliwość, Cnotę gwałt zastąpił, zbrodniczość i kłam? —
Ach! szatańską podjąłeś robotę! Ach! co czynisz, nie rozumiesz sam!
Nie o Polskę ja drżę, lecz o ciebie; zaród śmierci ma w sobie twój błąd.
Zapomniałeś o Tym, co na niebie nad ludami straszny sprawia sąd....
Niezgadnione są wyroki Boże, przed ofiarą często ginie wróg —
Najgorszego obawiać się może, kogo odszedł i rozum — i Bóg!
Chrystus słabych i cierpiących broni — tyś ich wydał na męki i zgon;
Chrystus gałąź oliwną ma w dłoni — ty na działach ustawiłeś tron.
Antychrystem czynisz-że się czelnie? z Nim próbować ośmielasz się? z Nim?...
Tylko prawda trwa tu nieśmiertelnie — wspomnij Szawła! Katakumby! Rzym!

Wiktor Gomulicki.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Obrońca Daszyńskiego. Któżby inny był nim, jeśli nie żyd lub przez żyda namówiony jakiś pachołek socyal-demokratyczny pozostający pod wpływem ogłupiających i demoralizujących teoryi naprzodowych. Oto wczoraj kilkunastu podpitych indywiduów pod wodzą żydka **Lejzora Kamslera** urządziło wieczorem przed lokalem redakcyi „Postępu“ hałaburdę, wypuszczając ze swych przepitych gardzieli jakieś nieartykułowane wyrazy pod adresem redakcyi naszej.

Chuliganów tych usiłujących w ten sposób rehabilitować „honor“ tow. Daszyńskiego, naruszony naszym artykułem onegdajszym — rozpędziła policya, aresztując ich przywódcę.

Jak widzimy, żydkowie chcą wprowadzić w Krakowie terror...

Nie tędy droga do rehabilitacyi — nie tędy!... Kij bowiem ma dwa końce — a prawda zostanie prawdą.

Galicyjska Rada wyższa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo dla utrzymania silniejszej łączności pomiędzy konferencyami, wprowadziła od lat 16 zwyczaj zapraszania na ogólne zgromadzenie w d. 8 grudnia delegatów z poszczególnych konferencyj. Zjazd ich onegdajszy był liczniejszy, niż kiedy indziej; przybyli nawet i z dalszych stron, delegaci. Zgromadzeniu przewodniczył X. biskup Nowak, a zagaił je prezes Rady wyższej p. Konstanty Popiel, wykazując potrzebę zakładania na prowincyi konferencyj św. Wincentego, gdyż to może się przyczynić do zmniejszenia tego ogromnego napływu ubogich do Krakowa, jaki wszystkie instytucye dobroczynne mogą stwierdzić.

Następnie p. Maryan Bartynowski odczytał referat, podający wiadomości o pracach Towarzystwa zarówno w niektórych krajach zagranicznych, jak i u nas.

Przybyli delegaci opowiadali o pracach Towarzystwa w swych miejscowościach; jeden z nich, p. Różański oznajmił, że konferencya w Bochni, idąc za wzorem wielu konferencyj zagranicznych, wydzierżawiła w 3 różnych kompleksach 26 zagonów roli, a zakupiwszy tyleż korcy ziemniaków, rozdzieliła to po 1 lub po 2 zagonach między rodziny ubogie oddając im tę rolę do uprawy, a zbiór z niej na własność.

X. prof. Karol Szczeklik z Tarnowa zwraca uwagę na żebractwo i wzywa Radę wyższą i konferencye, by się zastanowiły nad sposobem zmniejszenia żebractwa. W końcu X. biskup Nowak przemówił, że miłosierdzie jest zawsze jednym ze środków łagodzących ujemne strony kwestyi społecznej, że Towarzystwo św. Wincentego jest obrazem gotowej i praktycznej organizacyi w niesieniu bliźniemu pomocy i to z pobudek wyższych, dlatego jest też koniecznem, by zawsze jego działalność była nacechowana duchem religijnym.

Dodać należy, że w ostatnich miesiącach staraniem X. proboszcza Błonarowicza zawiązano w Krakowie nową konferencyę, opiekującą się ubogimi na Piasku i Nowej Wsi Narodowej.

Wiec kobiet w sprawie gwałtów pruskich, urządzony staraniem Polskiego Związku niewiast katolickich, odbył się wczoraj po poł. w Czytelni tegoż Związku pod przewodnictwem p. Turskiej. Cała sala i przedsionek zapełnione były szczelnie uczestnikami wiecu. Obrady zagaił ks.-prałat Chotkowski, podając krótki obraz walki Polski z krzyżakami, poprzednikami dzisiejszego hakatyzmu. Następnie uchwalono przyłączenie się do protestu reprezentacyi polskiej w parlemencie austryackim przeciw gwałtom i zakusom pruskim.

W Polskim Związku kat. uczniów rękodzielniczych odbył się onegdaj wykład prof. Jamrógiewicza o naturze głosu, a w szczególności o Edisonie. Wielm. panu profesorowi serdeczne składa podzięki Związek za tak jasny a pouczający wykład.— Na zakończenie odbyła się uroczystość św. Mikołaja, w czasie której rozdawano podarki.

Poświęcenie handlów. W sobotę przed południem ks. S. Bratkowski poświęcił lokal krak. firmy Stefan Porębski w Rynku gł. Nr. 32. Firma ta znana i ciesząca się uznaniem powszechnem lokal swój bardzo gustownie odnowiła. Właściciel zamiast przyjęcia ofiarował znaczniejszą kwotę na cele dobroczynne.

Również w tymże dniu odbyło się uroczyste poświęcenie nowo otworzonego handlu delikatesów i restauracyi pod firmą znanych fachowców handlowych pp. J. Zawilińskiego i J. Króla. Poświęcenia dokonał ks. Szymczakowski.

Obu firmom chrześcijańskim zasyłamy: „Szczęść Boże!“

Wystawa gwiazdkowa cieszy się uznaniem publiczności, czego dowodem licznie czynione zakupy. Sale wystawowe zapełnione okazami coraz nowszymi. Szczególniej piękne są hafty, makaty, kilimy i gobeliny. Również zbyt znajdują wyroby srebrne, hafciarskie i koszykarskie. Wreszcie należy zwrócić uwagę na przepiękne szkła z nowej huty w Jaworznie.

Bojkot pruskich asekuracyj. Pomimo istnienia u nas krajowego i na wzajemności opartego Towarzystwa ubezpieczeń, operuje w Galicyi wiele towarzystw obcych i wrogich. Do takich zaliczyć należy koncesyonowane w Austryi „Bremer“, „Frankfurter“, „Stettiner-Germania“, „Gotha“, „Leipziger“. „Nordstern“, Stuttgarter“ i „Victoria zu Berlin“. W Galicyi operują forsownie „Germania“ i „Victoria zu Berlin“. Ostatnie inkasuje w samej Galicyi około 2 miliony koron rocznie.

Miliony te powinny zostać w kraju.

Żydowsko-ruski socyalista, znany tow. Semen Wityk, taki sam pusty szczekacz jak i jego koledzy Diamandy, Daszyńscy itp. żydzi, wykrzykiwał — jak wiadomo — w parlamencie o „nadużyciach polskich podczas ostatnich wyborów“...

Jaskrawą ilustracyę mowy posła Wityka o tych rzekomych „nadużyciach polskich podczas wyborów“, stanowi rozprawa sądowa przeciw agitatorom samego p. Wityka, jaka odbyła się onegdaj w Samborze. Prokuratorya oskarżyła 12 agitatorów, między innymi kilku cyganów o udaremnienie wyboru i pobicie dwóch księży ruskich we wsi Isaje, powiatu turczańskiego. Mimo, że pobici księża usiłowali przy rozprawie bronić Witykowych pachołków — sąd skazał jednego z nich na 5 miesięcy aresztu, obostrzonego postem, jednego na 4 miesiące, siedmiu na 3 miesiące, zaś trzech uwolnił.

I taki p. Wityk, który tylko zapomocą gwałtów i terroru zorganizowanej bandy pałkarzy zdobył mandat poselski, ma jeszcze czoło mówić w parlamencie, że to „Polacy mandaty swe bezprawiem zdobyli“.

Ha, wiadomo... bezczelność socyalistyczna nie ma granic.

Zaciekłość socyalistyczna. Socyaliści w Zawierciu (Król. Pol.) wystawili obecnie swemu współtowarzyszowi, który został zabity w walce bratobójczej w dniu 1 maja, w fabryce Akcyjnego Towarzystwa „Zawiercie“, na grobie bardzo wysoki krzyż, na którym wisi Chrystus z czerwoną opaską na biodrach. Pod krzyżem umieszczono napis: „Ś. p. X. X. który padł od kuli Narodowej Demokracyi“. „Kuryer Zagłębia, notując ten objaw zaciekłości partyjnej, słusznie zaznacza, iż gdyby chciano wywdzięczać się socyalistom w ten sam sposób, należałoby chyba w Polsce utworzyć cmentarze specyalne z napisem: „cmentarz osób zamordowanych przez socyalistów“.

Szkarlatyna w Ropczyckiem. Od marca br. w powiecie ropczyckim grasuje epidemicznie szkarlatyna, która objęła już gminy: Glinik, Broniszów, Łączki, Łopuchowę, Okonin, Chechły, Ropczyce i Sędziszów. Dziwna rzecz, że nic nie zarządzono, aby tę straszną chorobę zlokalizować i wytępić. Gdy wy-

buchnie zaraza na trzodę chlewną, wydaje sie zaraz energiczne zarządzenia — ale gdy chodzi o ludzi, nikogo nic nie obchodzi, i nic się nie robi. Czyżby centralna władza nie wiedziała o tem, że w powiecie ropczyckim jest szkarlatyna od 9 miesięcy?

Ułaskawieniec mordercą Przed laty sąd karny krakowski podał do łaski cesarskiej niejakiego Andrzeja Kurka mordercy dwóch ludzi i uzyskał dla niego zmianę kary śmierci na dożywotnie więzienie w Wiśniczu. Tymi dniami Kurek ten, korzystając z niedbalstwa służby wiśnickiej uciekł z więzienia, dotarł do Kęt i zamordował tam karczmarza Komora, jego żonę i dziewczynę, posługującą w karczmie, a zrabowawszy pieniądze, zbiegł do Węgier.

Wezwano wszystkie siły żandarmerji stąd i okolicy do schwytania mordercy, który miał jak stwierdzono, spólnika. Pościg trwa...

Zniknięcie burmistrza. Z Delatyna donoszą: Niezwykłą senzacyę wywołało w mieście naszem nagłe zniknięcie burmistrza, Erazma Wiernickiego. Poszukując za wskazówkami, znalazły władze list Wiernickiego, datowany z dnia 9 bm., w którym donosi, że „popełniwszy liczne malwersacye, udaje się do Stanisławowa, by się dostać w ręce sądu„. Dotychczas jednak z przyrzeczenia tego nie wywiązał się i prawdopodobnie dobrowolnie się już nie zgłosi. Sąd tutejszy zarządził natychmiast dochodzenia, a za Wiernickim rozesłano listy gończe. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy nie jest na razie wiadomą.

Bierny opór na poczcie. We Czwartek ubiegł. tygodnia rozpoczął się w Wiedniu i Austryi Dolnej bierny opór na poczcie. Dotychczas rozpoczęli bierny opór tylko oficyanci pocztowi, podczas gdy listonosze i urzędnicy pełnią jeszcze funkcye swe normalnie. Z tego też powodu czynności na głównym wiedeńskim urzędzie pocztowym odbywały się zupełnie normalnie, Według nadeszłych wiadomości z Pragi, Marburga, Lincu i innych miast, tamtejsi pocztowcy zamierzają przyłączyć się do biernego oporu.

Bierny opór ma na celu wywalczenie słusznych żądań, wniesionych przez służbę pocztową do rządu.

Zamknięcie fabryk w Łodzi. Z końcem ubiegłego tygodnia ogłoszono robotnikom fabryki Leona Allarta przy ul. Zakątnej, iż z powodu braku obstalunków praca redukuje się do czterech dni w tygodniu. Zamknięto również fabrykę Fürstenberga, zatrudniającą 300 robotników, którzy pozostali bez chleba. Dalej zamknięto fabrykę Wolffa przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 112 z zawiadomieniem robotników, iż zamknięcie następuje na czas nieograniczony. Spodziewane jest w tych dniach zamknięcie fabryk Wollera i Białłera, gdzie wymówiono już miejsca robotnikom.

Są to wszystko następstwa kilkuletniej anarchii łodzkiej, propagowanej i podtrzymywanej przez socyalistów, która doprowadziła do upadku całego tam przemysłu. Najważniejszem jest jednak to, że niema nadziei, iżby się rychło te opłakane stosunki poprawiły.

A oto dalsze skutki tego opłakanego stanu rzeczy: słali do władz memoryał w sprawie przyjmowania na posady odpowiedzialne w fabrykach i wogóle zakładach przemysłowych jedynie poddanych zagranicznych.

W memoryale tym powiedziano między innemi, iż obecni dyrektorowie Polacy, należąc do rozmaitych partyj politycznych, nie mogą być zupełnie bezstronni w traktowaniu robotników, wynikiem czego są zabójstwa, a tego łatwo będzie można uniknąć, przyjmując na te miejsca podddanych zagranicznych, którzy stojąc poza partyami, będą traktowali robotników bezstronnie.

Więc do tego już doprowadza nieustanne wrzenie w osadach fabrycznych, że zacznie się z polskiego przemysłu rugować Polaków.

W sprawie moralności
Ignacego Daszyńskiego

otrzymał Komitet redakcyjny naszego pisma — następujące oświadczenie:

Szanowny Komitecie!

Pomijając wprowadzony przez p. Daszyńskiego do taktyki swego partyjnego „Naprzodu" system szpiegowsko-policyjny, dzięki któremu ujawnia się referentów obcych redakcyj w chwili, gdy gremium redakcyjne pod artykułem zaczepionym jest podpisane i za treść tem samem pełną przyjmuje odpwiedzialność — stwierdzić muszę, iż ku wielkiemu memu zdumieniu wyczytałem w ostatnim numerze „Naprzodu" artykuł, w którym p. Ignacy Daszyński bardzo się na mnie oburza za oskarżenie, jakie przeciwko niemu w ostatnim numerze „Postępu" wytoczyłem.

Dziwna rzecz!..

Wszak z oskarżeniem tej samej co obecnie treści, spotkał się już p. Daszyński w liście moim publicznym wystosowanym do niego w roku 1904, wszak z tymi samymi zarzutami spotkał się on również w pismach agitacyjnych przezemnie podczas ostatnich wyborów w Krakowie redagowanych i wydawanych.

— Dlaczegoż wtedy milczał?

I dlaczego dziś dopiero, gdy mu zarzuty te tylko dlatego przypominam, by mu dać sposobność sądowego raz przecież oczyszczenia się z nich — i by go powstrzymać w zapędach lekkomyślnego zohydzania wszystkiego i wszystkich — on się za to raptem rozgniewał?...

To nie szczerze i nie pięknie z jego strony.

Jeśli p. Daszyński ma rzeczywiście krztę ambicyi a czytelników swojego „Naprzodu" uważa choćby w cząstce za ludzi zdrowo myślących — powinien choćby dla tej cząstki czytelników — wystąpić przeciw niżej podpisanemu ze skargą sądową o oszczerstwo, a wtedy wyrok sądowy z jego wszelkiemi konsekwencyami — może przynieść mu pełną satysfakcyę.

Z góry zapewniam p. Daszyńskiego i niniejszem oświadczam wszem wobec i każdemu z osobna komu to wiedzieć potrzeba, że nigdy w zwalczaniu przeciwników nie podejmuję tej broni, jakiej tak często używa p. Daszyński i jego „Naprzód" — broni kalumni i kłamstwa.

Bronią moją którą zawsze posługuję się w walce z przeciwnikami — jest prawda i nic więcej jak tylko prawda.

Panu Daszyńskiemu droga zatem wskazana — do sądu.

Józef J. Rychter.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Izba posłów

na ostatnich posiedzeniach obradowała w dalszym ciągu nad przedłożeniami ugodowemi. Z posłów polskich przemawiali pp. Kozłowski i żyd Koliszer.

Na sobotniem posiedzeniu Izby wniesioną została przez jednego z posłów interpelacya w sprawie traktowania robotników austryackich w Prusiech. W ostatnim czasie urządzono w Prusach urzęda graniczne, które poddają robotników kontroli lekarskiej oraz zabrawszy im papiery dostarczają ich przedsiębiorcom junkrom, zdając ich na łaskę lub niełaskę tychże. Gdy robota się skończy, władze wzywają robotników, aby w przeciągu pewnego czasu opuścili kraj. Na Górnym Śląsku termin taki wyznaczono na 20 grudnia, a czas, w jakim robotnicy mają opuścić kraj, oznaczono na 18 dni. Dawniej otrzymywali robotnicy termin 42-dniowy do opuszczenia kraju. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy zechce postarać się o interwencyę w tej sprawie u rządu zaprzyjaźnionego państwa.

Sprawa wywłaszczenia Polaków.

W sprawie wniesionego w Pruskiej Izbie posłów przedłożenia o marchiach wschodnich (w W. Ks. Poznańskiem i Prusiech). Między rządem a stronnictwami większości przyszło do skutku porozumienie w tym duchu, że prawo wywłaszczania ma być ustawowo zagwarantowane dla pewnych okręgów. Okręgi te nie są jeszcze ustalone. Rząd zastrzega sobie dalsze oświadczenie w tej kwestyi, ponieważ pragnie jeszcze prowadzić w tej mierze badania.

Obrady komisyi.

Na piątkowem posiedzeniu komisyi Sejmu pruskiego dla przedłożeń antypolskich minister rolnictwa złożył następujące oświadczenie.

Modyfikacya projektu ustawy.

Rząd uważa wprawdzie nieograniczone prawo wywłaszczania za słuszniejszy i łagodniejszy środek gotów byłby jednakże zadość uczynić istniejącym w tej mierze wątpliwościom stronnictw i przychylić się do ograniczenia tego prawa, w razie, gdy by można było w Sejmie liczyć na przyjęcie wniosków znaczną większością. Dlatego **rząd zniżył swe żądania z 400 na 275 milionów marek i oświadcza, że zgadza się na przyznanie prawa wywłaszczania dla dwóch obszarów kolonizacyjnych, mianowicie jednego w Poznańskiem i drugiego w Prusiech zachodnich.**

Aprobata stronnictw.

Im. stronnictwa, oświadczył pos. Heidenbrandt że stronnictwo jego w interesie narodowym zgadza się na tak ograniczone przedłożonie.

Pos. Friedberg im. nar. liberałów dał oświadczenie, zgadzające się na ograniczone przedłożenie rządowe; bar. Jedlitz im. wolno konserwatywnych złożył to samo oświadczenie.

Uchwalenie wniosków rządu.

Następnie rozdzielono omówione wnioski i dla ich zbadania zarządzono pauzę, po której odrzucający wniosek opozycyi odrzucono 18 głosów przeciw 9, a wymienione wnioski rządowe przyjęto z małemi zmianami bez dłuższej dysknsyi.

Przyjęto także następujący wniosek: Na żądanie właściciela ma być wyłączoną od wywłaszczenia przynależność, która do gospodarstwa, mającego być wywłaszczonem kawałka ziemi nie koniecznie jest potrzebną.

W końcu większością 18 głosów przeciw 9 przyjęto cały projekt ustawy.

Obecnie więc nie ulega najmniejszej wątpliwości, że projekt ten szatański zostanie uchwalony. Ten sam bowiem stosunek głosów, który był w komisyi, będzie i w Izbie.

Wybory na Śląsku.

W chwili gdy to piszemy rozgrywa się w okręgu frysztacko-bogumińskim walka wyborcza. Jaki będzie jej wynik, w tej chwili trudno nam jeszcze powiedzieć. Wczoraj odbyło się 54 zgromadzeń z obydwu stron. Socyalni demokraci w ostatnich dniach wywierali na wyborcach niesłychany terror, który posuwają do tego, że chodzili po domach robotników wyborców i wydzierali karty wyborcze. Wczoraj gromadnie napadali na zgromadzenia wyborców chrześcijańskich, a w kilku miejscach przyszło nawet do bójki.

Koło Polskie

odbyło w sobotę posiedzenie, na którem głównie omawiano sprawę ubezpieczenia od wypadków robotników zajętych przy naprawianiu dróg i mostów, którzy podlegają Radom powiatowym. Zakład ubezpieczenia bowiem wygrał proces z Radami powiatowemi i zniewolił je orzeczeniem najwyższego trybunału, że muszą wszystkich swoich robotników ubezpieczeć. Rady powiatowe sprzeciwiają się temu, a posłowie wszechpolscy sprzeciwy te popierają. W obronie ubezpieczenia robotników stanął zaś poseł Stohandel.

W końcu uchwalono, iż prezydyum Koła polskiego ma: 1) Zwrócić się do Namiestnictwa i zakładu ubezpieczeń z odpowiedniemi przedstawieniami celem poparcia możliwej ugody; 2) interweniować w prezydyum Trybunału adm. w myśl wniosku p. Małachowskiego, celem uzyskania przychylnych orzeczeń na rekursy Rad powiatowych; 3) starać się w myśl § 43 ust. u ministra spraw wewn. o odpowiednie rozporządzenie celem stanowczego określenia obowiązku ubezpieczenia; 4) Wnieść projekt noweli ustawy co do zadawnienia, wymiaru i ściągalności upłat; 5) Radom pow. odpowiedzieć, że mają wnieść rekursy w myśl wniosku ks. Pastora i przy umowach z przedsiębiorcami zabezpieczyć się co do ponoszenia kosztów ubezpieczenia robotników od wypadku w myśl wniosku p. Łazarskiego.

Następnie pos. Stohandel poruszył sprawę założenia szkoły średniej w Chrzanowie, powiększenia dworca kolejowego w Krzeszowicach, uregulowania potoków górskich i cały szereg innych spraw. Wogóle trzeba przyznać i podnieść, że pos. Stohandel z posłów ludowych którzy pierwszy raz zasiadają w parlamencie jest najruchliwszym i najwięcej ma inicyatywy.

Pos. Jabłoński zdawał sprawę z dalszej akcyi o sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi. Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie wykonawcze o opinii sądów. Sędziowie są już wyznaczeni, tak, że z początkiem r. 1908 komisarze zaczną na miejscu czynność. Zamianowano 10 komisarzy dla Galicyi zach., 20 dla Galicyi wsch.

Wiadomość te przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw z powodu spóźnionej pory, posiedzenie przerwano.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn bielizny i konfekcyi męzkich oraz pracownia rękawiczek BRACI BILEWSKICH w Krakowie

został przeniesiony z powodu przebudowy domu na ulicę Floryańską Nr. 33, róg ul. św. Marka do Kwietnia 1908 roku. (L. 88).

Nowo otwarta fabryka wyrobów masarskich

STEFANA ŚLECZKOWSKIEGO

w Krakowie, Sławkowska 11

poleca na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia: **Wyborne szynki,** kiełbasy krajane i siekane, **wielki wybór suchych kiełbas,** salcesony, rolady, serdelki i wszelkie wyroby w ten zakres wchodzące.

Przesyłki wysyła się odwrotną pocztą.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia.

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

Największa w kraju firma

R. Pawłowski

Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych

Kraków, Rynek L. 18.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. — Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Piwo żywieckie

i PORTER

z Arcyksiążęcego browaru

do nabycia we wszystkich handlach.

Główny skład w Krakowie

Ludwik Lazar

ul. św. Anny L. 3. Tel. 423.

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonnicy.

Prawnie zastrzeżone. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**



Maść centyfoliowa

Thierry'ego

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sanerbrunn. (L. 94—52—x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

Odznaczony najwyższemi nagrodami

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Kraków, ul. św. Tomasza 4. (tuż przy placu Szczepańskim).

Filia: ul. Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Zupełna wysprzedaż obrazków na kolędę!

po cenach fabrycznych (próbek nie wysyła się)

w handlu K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, plac Maryacki L. 8.

Tamże do nabycia: Rozmaite **kalendarze książkowe i blokowe** z kartkami do zdzierania — oraz same **bloki. Szopki** papierowe składane.

Książki do nabożeństwa, figury, ramy, obrazy i t. p.

Magazyn przyborów dla Dam oraz przyborów do szycia i modniarstwa

pod firmą

ZYGMUNT SLIMAKOWSKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B.

Materye jedwabne, Pończochy damskie, Pończochy dziecięce, Hafty szwajcarskie, Kołnierze, Pióra, Kwiaty, Paski, Wachlarze, Parasole, Boa, Gorsety paryskie,

Koronki kościelne, Krepiny, Aplikacye, Żaboty, Gazy i Tiule. Guziki, Taśmy, Rękawiczki, Krawaty damskie, Szale koronkowe, Perfumerye francuskie i angielskie.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

NA GWIAZDKĘ

poleca: **Bardzo gustowne Bonbonierki z cukrami i różne figle odpowiednie na podarki w wielkim wyborze**

Handel Owoców i Delikatesów Maryi Madejskiej w Krakowie, Sukiennice 30

wprost Wieży Ratuszowej. Wysyłki odwrotnie.

Odznaczony więcej jak 100 największemi nagrodami na wystawach światowych.



Odznaczony więcej jak 100 największemi nagrodami na wystawach światowych.

Pierwszy galicyjski zoologiczny Zakład „ORNIS"

Założony w r. 1897 w Krakowie.



Właśc.: **A. MUSIOŁEK,** dostawca c. k. urzędn. państw. poleca się nadal Szan. Publiczności. Sklep: **Krakow, ul. Sławkowska Nr. 16,** naprzeciw „Grand Hotelu". Hodowla: Półwsie Zwierzyniec. Willa „Wisła". Menażerya w Parku Krakowskim, posiada więcej jak 100 ładnych okazów różnych zwierząt otwarta dla P. T Publiczności. — Poleca: młode Bernhardy od 25 **złr.** i inne rasowe psy i ptactwo. Różne młode rasowe kury. Jaja do wylęgu. Małpki. angora koty. Kolibry, gadające papugi, harc. kanarki. Praktyczne klatki i przybory do chowu, żywność, złote rybki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny. Puchacze. — Cenniki bezpł. za nadesłaniem 5 hal. marki. — Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta. — Pierwszy największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju.

Związek katolickich Krawców

w Krakowie, ulica Floryańska L. 7 (tuż przy Rynku),

Filie: Lwów, plac Halicki 7,

(gdzie Centralna kawiarnia). (L. 86-28-1907).

Pierwszorzędny Zakład krawiecki na zamówienia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

Jedyny w Galicyi Magazyn gotowych Ubrań **krajowego wyrobu.**

Sutanny, birety wykonują specyaliści — krawcy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineraln. sztucznych i spec. leczniczych pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo WODY MINERALNE SZTUCZNE odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Selterskiej, Gieshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną** oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — cenniki na żądanie darmo. (L. 103).

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.